Nr 123. **Kraków, Wtorek 9 Marca 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z frontu bojowego w Polsce.

Na linii Grodno—Augustów—Łomża—Przasnysz, która pod Augustowem wygina się na północ dosyć silnie, już od tygodnia wre zacięta bitwa, w której Rosyanie okazują ogromną uporczywość, a często przechodzą nawet do kontrataków. I tak wedle biuletynu niemieckiego sztabu generalnego z dnia 4 b. m. wojska rosyjskie przeszły do ataku na północny zachód od G r o d n a, a więc w stronę Augustowa i na północny zachód od Przasnysza, czyli na obu skrajnych punktach tego odcinku frontu bojowego. Widocznie chodziło im tutaj o flankowe obejście wojsk niemieckich.

Co więcej — Rosyanie wznowili swoje ataki na południe od miejscowości **Chorzel i Myszyńca.** Ponieważ Chorzele i Myszyniec leżą na północ od Przasnysza i Łomży i tworzą linię, która jest równoległą do linii Przasnysz—Łomża, widocznie więc oddziały rosyjskie posunęły się tutaj znacznie naprzód, prawie pod granicę południową Prus Wschodnich.

Wszystkie te ataki zostały bez wyjątku odparte przez wojska niemieckie ze znacznemi stratami dla Rosyan.

Następny komunikat niemieckiego sztabu generalnego z d. 6 b. m. donosi o ponownych atakach rosyjskich pod **Łomżą i ponownem ich odparciu, przyczem dywizye rosyjskie nr 1 i nr 2 poniosły znaczne straty w zabitych i rannych jeńcach.** Są to dywizye gwardyi, a więc doborowe oddziały.

Równocześnie podjęli Rosyanie ataki na zachodnim froncie bojowym Królestwa Polskiego na linii Płock—Skierniewice—Piotrków. Ataki te, znacznie słabsze niż na północy, złamały się również, przynosząc Rosyanom znaczne straty. Na tej linii walczą wspólnie wojska austro-węgierskie i niemieckie.

W dniu 7 b. m. ogłosił niemiecki sztab generalny biuletyn, który tutaj dosłownie powtarzamy z niedzielnego wydania pisma naszego:

„Ponieważ cały łup wojenny w obszarze leśnym na północny zachód od Grodna i koło Augustowa został zabrany, przyczem Rosyanie, mimo energicznych zarządzeń, nie zdołali temu zapobiedz, **wojska, które dotąd tam były użyte, obecnie stoją do rozporządzenia dla innych operacyj.** Zresztą koło Grodna i koło Łomży nic istotnego“.

To niezwykłe oświadczenie, że wojska niemieckie na północnym skrzydle frontu bojowego mogą obecnie być użyte do innych operacyj, jest dowodem, że na linii Grodno—Przasnysz wojska niemieckie uporały się zupełnie z Rosyanami.

Oczywiście Rosyanie walczą tam jeszcze, ale ataki ich pod **Augustowem i Łomżą** zostały znowu złamane, podobnie jak na linii, idącej od **Płocka na południe.** W okolicach **Rawy i Nowego Miasta** ponieśli Rosyanie dotkliwą porażkę, **a stanowiska wojsk austro-węgierskich pod Kielcami są bardzo dobre.** Zapewne niedługo już otrzymamy bardzo pomyślne wiadomości zarówno z północnego skrzydła sprzymierzonych wojsk, jak z centrum w Królestwie Polskiem.

Na prawem skrzydle wojsk sprzymierzonych, a więc pod Karpatami, przebieg akcyi wojennej jest dalej dla nas pomyślny. **Pod Gorlicami wojska austro-węgierskie posunęły się naprzód, a pod Łupkowem zadały Rosyanom podczas trzykrotnego ich szturmu ogromne straty.** — Także na innych, niewymienionych przez generała Höfera punktach wojska austryackie odparły ataki rosyjskie, a następnie przeszły do szturmu, **zabierając do niewoli na jednym punkcie 700 żołnierzy i 10 oficerów, na innym punkcie 1000 żołnierzy rosyjskich.** Dalej na wschód komunikat wskazuje na odparcie ataków konnicy rosyjskiej.

Te walki z ostatniego tygodnia świadczą, że ofenzywa rosyjska słabnie już w tempie przyspieszonem i że szala zwycięstwa przechyla się na stronę wojsk austryackich i niemieckich.

Walki na całym froncie.

»Neues Wiener Tagblatt« przynosi w poniedziałkowem wydaniu następujący telegram:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 7 marca.

Na całym froncie rozpoczęły się na nowo walki. Szczególnej walki w południowem Królestwie Polskiem były intensywne. Po długich pojedynkach artyleryi, wystąpiła wczoraj do akcyi piechota.

Rosyanie podejmowali gwałtowne ataki, ale za każdym razem byli odparci. Natomiast wojska nasze wdarły się do nieprzyjacielskich szańców i zajęły kilka stanowisk wysuniętych.

Także pod **Karpatami** walczono na poszczególnych punktach. **Nieprzyjaciel atakował dniem i nocą, ale bezskutecznie. Za każdym razem cofał się ze stratami.**

Drogi są w bardzo złym stanie. Odwilż, która się rozpoczęła wczoraj, daje się przykro odczuwać.

Pod Duklą.

Budapeszt, 8 marca.

„Az Est“ donosi:

W dolinach Karpat rzeki skutkiem odwilży wezbrały. Na grzbietach gór leży śnieg na wysokość człowieka. Obie strony, po za akcyą patroli narciarskich, ograniczają się do obrony przed śnieżycami.

W olbrzymiej walce, która się rozgrywa pod Duklą, nastąpiła z powodu stanu powietrza pewna przerwa. Walki mają cechę akcyi oblężniczej przeciwko Rosyanom, którzy okopali się w kilku liniach. **Kilka ważnych wzgórz dostało się w ręce wojska austryackiego.** Na tym terenie zdobyli sobie wielkie zasługi pionierzy.

Wieści ze Stanisławowa i okolicy.

Wczoraj wieczorem miała redakcya nasza sympatyczne odwiedziny. Zjawił się chorąży drugiego pułku Legionów, dobry nasz znajomy krakowski, który, skorzystawszy z opróżnienia **Stanisławowa** przez Rosyan i dociera nia do miasta naszych przednich straży, wymknął się z miasta, gdzie się z ran lizał, a gdzie mu pod rosyjskim rządem nieco zbyt było gorąco.

Brał on udział ze swoją kompanią w zaciętej bitwie pod **Bohorodczanami** dnia 28 października ub. r. Ranny w lewe ramię i plecy, w stanie bezprzytomnym przez kozaków został wzięty do niewoli i zawieziony do szpitala polowego w Bohorodczanach. Kozacy wprawdzie po bitwie w oczach jego dobili dziewięciu ciężko rannych legionistów, których nazwisk niestety stwierdzić nie można było, gdyż nie mieli swoich metryk wojskowych. Na ogół jednak nie może zaprzeczyć, że wojska regularne rosyjskie wobec rannych legionistów, wziętych do niewoli, zachowywały się znośnie i traktowały ich na równi z austryackimi żołnierzami, u których także nie zważano wcale na to, jakiej są narodowości.

W szpitalu bohorodczańskim leżał nasz chorąży 24 godziny bez opatrunku. A gdy mu w parę dni później pobyt taki mniej zajmującym się wydał, zemknął przy pomocy pewnej Polki tylnemi drzwiami ze szpitala i przez cztery dni ukrywał się w Bohorodczanach na strychu pewnego domu.

Bezpiecznie to zbytnio nie było. Zbieg ze szpitala zaczął być cenny dla władz wojskowych rosyjskich. Dowiedziano się bowiem, że on był tym, który dnia 21 października zastrzelił gubernatora miasteczka **Sołotwiny,** kapitana sztabowego **Zelencowa.** Za wykrycie tak drogocennej osoby wyznaczyli więc Rosyanie 100 rubli nagrody. Dzielna Polka jednak postanowiła dzieło ratunku doprowadzić do końca. Wynajęła zwykłą chłopską furmankę, przyładowała ukrytego na niej sianem i tak pewnej nocy odwieziony został do **Stanisławowa.** Wcale to romantyczna była jazda, a o tyle mało bezpieczna, że łapczywość kozaków na siano mogła każdej chwili doprowadzić do wykrycia zbiega.

W Stanisławowie grunt pod nogami już był zgoła inny. Dostawszy się do znajomej polskiej rodziny, był nasz legionista pielęgnowany — jakże, jeśli nie z tradycyjną staropolską pieczołowitością? Wyleczył się tedy z ran i pozostawał w mieście aż do dnia 18 lutego. A gdy wreszcie pierwsze nasze patrole, oczekiwane z tęsknotą i upragnieniem przez miejscową ludność, zaglądnęły do miasta, skorzystał bezzwłocznie ze sposobności, by wrócić w rodzinne strony. Końmi dojechał do **Delatyna,** a następnie przez **Debreczyn i Koszyce** do Krakowa, sprawiając miłą niespodziankę rodzinie i znajomym, dawno już poczytany za straconego zupełnie...

Cóż opowiada gość nasz o miejscowościach, w których bawił stosunkowo tak niedawno jeszcze?

Gubernatorem miasta **Stanisławowa** był pułkownik **Gawiński,** który stosunkowo w dość znacznym rygorze utrzymywał wojsko. O jakichś nadzwyczajnych gwałtach rosyjskich w mieście nic nie było słychać. Najwięcej ucierpieli kupcy żydowcy, wrzekomo dlatego, że nie chcieli dawać towarów po kursie 3 K 33 hal. za rubla.

Gubernator skonfiskował wielki skład tytoniu na rzecz armii rosyjskiej i tytoń ten albo sprzedawano za pieniądze ludności, albo rozdawano żołnierzom jako dodatek do żołdu. Żołnierze chodzili, objuczeni pudełkami tytoniu, który sprzedawali zarówno mieszkańcom Stanisławowa, jak i miast sąsiednich, Bolechowa, Stryja i i. Obławiali się nieźle, biorąc n. p. po 5 koron za pudełko »pursiczan jasny«. Za tytoń, sprzedawany w zarządzie wojskowym, zyskiwano gotówkę, którą obracano na żołd dla żołnierzy. Chełpili się Rosyanie, że w ten sposób zyskali około dwóch milionów koron.

Zresztą dla miasta gubernator nie był uciążliwy. Owszem założono nawet ze strony władz herbaciarnię dla najbiedniejszej ludności, cierpiącej głód. Poza tem tak ludność miejscowa jak i okoliczna otrzymywała od żołnierzy resztki pożywienia.

Rosyanie oczywiście, jak wszędzie, zabawiali się w mieście szeroko. Największą frekwencyą cieszyła się nowa kawiarnia »Warszawa«. — Właściciel drukarni Weinenfeld założył nawet kino, gdzie przedstawiano rozmaite pornograficzne sztuczydła dla Rosyan. Lupanary były stale przepełnione oficerami rosyjskimi, a jeden z właścicieli takiego zakładu, był mężem zaufania pułkownika Gawińskiego.

W szpitalu stanisławowskim znajdowali się pomiędzy rannymi także i żołnierze armii austryackiej. Pozwolono ludności na dochodzenie do szpitala i zaopatrywanie żołnierzy w bieliznę i potrzebne rzeczy. Ludność też korzystała z pozwolenia obficie i nie spotykała się w tym względzie z żadnemi przeszkodami. »To także żołnierze, tak jak i my« — mawiali strażujący Rosyanie. Zdarzyło się raz jednak, że ze szpitala zbiegli dwaj austryaccy inwalidzi. — Kierownikiem szpitala był lekarz cywilny dr K r a s o w s k i. Tego więc chciał komendant powiesić za wrzekome ułatwienie im ucieczki.— Sprawę zdołano jednak jakoś ułagodzić i dr Krasowski pełnił dalej swoje obowiązki w szpitalu.

Ludność odetchnęła z ulgą, gdy Moskale zaczęli czynić najwidoczniejsze przygotowania do ewakuacyi miasta. Po sześciu miesiącach rosyjskiej kaźni ulga taka należała się chyba. Pułkownik Gawiński wydał na ostatek do ludności apel, by w razie chwilowej ewakuacyi Stanisławowa zachowywała się spokojnie...

Zresztą chyba wspomnieć należy jeszcze dla charakterystyki politycznej, że gdy obwieszczeniem osobnem wezwano kolejarzy, pozostałych w mieście, do obejmowania posad na kolei (a znaczna liczba skorzystała z tego wezwania), zamieszczono uwagę, że żydom o te posady starać się nie wolno...

Podobnie, jak dla żydów, nie byli też Moskale życzliwie usposobieni i dla Rusinów, a nawet moskalofilom dobrze zdołali zalać sadła za skórę. Skutkiem tej inwazyi sympatye moskalofilskie w tych stronach Galicyi zmalały bardzo...

Jak się przedstawia reszta okolicy, którą dane było przejeżdżać naszemu legioniście?

Otóż przedewszystkiem N a d w ó r n a. Palili ją Moskale kilkakrotnie; obecnie z miasteczka pozostały tylko ruiny i zgliszcza. Ludność mieszka w prowizorycznych barakach, podobnie jak w D e l a t y n i e, który również jest **doszczętnie zniszczony.** Ludność uciekła przeważnie na Węgry. W S o ł o t w i n i e spalony został rynek, zamieszkany przez żydów. W B o h o r o d c z a n a c h spaliło się kilka domów.

Wobec tego zniszczenia powiedzieć więc można, że cudem niemal ocalał Stanisławów, nienaruszony zupełnie. Przynajmniej tak utrzymywać można o czasie aż do 26 z. m.

Mimochodem stwierdza nasz legionista, że podpułkownik D o b r z a ń s k i i chorąży T a r s i ń s k i z drugiego pułku legionów, podani za zabitych, cieszą się wcale dobrem zdrowiem. Obaj znajdują się w niewoli u Rosyan

Wiadomości z Krosna.

Od osoby, której udało się jeszcze z początkiem lutego przedostać się z Krosna przez Jasło—Grybów—Nowy Sącz do Krakowa, otrzymujemy następujące informacye:

Krosno obecnie przechodzi już trzecią inwazyę rosyjską; z końcem grudnia bowiem Rosyanie ewakuowali miasto i okolicę, cofając się w kierunku Rymanowa i Sanoka, po trzech dniach jednak powrócili. Skorzystał z tej ewakuacyi p. Krukierek, który z polecenia komendanta rosyjskiego rządził miastem i wyjechał, mając już dość rosyjskiego sąsiedztwa. Obywatele miejscowi, dowiedziawszy się o tym wyjeździe, ruszyli za p. Krukierkiem i dopędzili go w Zręcinie, błagając go, aby w interesie miasta wrócił i dalej chronił życie i mienie mieszkańców. P. Krukierek dał się nakłonić do powrotu i obecnie urzęduje dalej, jako burmistrz krośnieński z polecenia Rosyan. Jest on również kierownikiem magazynu powiatowego, z którego sprzedaje się lub rozdziela artykuły żywności miejscowej, oraz okolicznej wiejskiej ludności. Inspektorem policyi z ramienia Rosyan jest w Krośnie miejscowy adwokat dr Kurzer.

Tak w mieście jak i we wszystkich gminach wiejskich w kierunku Rymanowa, Dukli oraz Jasła rozkwaterowane są oddziały wojsk rosyjskich różnego gatunku broni. W ostatnich czasach przemarszów większych przez Krosno nie było. Podobno główne siły rosyjskie do Dukli szły przez Sanok, Rymanów oraz Iskrzynię. Górę Rogowską, która dominuje nad kotliną dukielską, Rosyanie mieli, jak opowiadano, bardzo silnie ufortyfikować; podobnie uczynili z górą Odrzykońską pod Krosnem. Ruiny starego zamczyska przerobili na pozycye dla swoich bateryj.

W Krośnie między innymi pozostał miejscowy proboszcz ks. Koleński i jak tylko mógł zabiegał, aby ludności nie działa się krzywda ze strony żołdactwa.

Urzędnicy z Krosna wszyscy wyjechali. **Dyrektor seminaryum nauczycielskiego ś. p. Gebhardt umarł nagle w pociągu ewakuacyjnym na Węgrzech,** dyrektor miejskiej Kasy oszczędności **Morański umarł w Wiedniu,** a oficyał urzędu podatkowego w Krośnie **Strzałkowski** w przystępie szału utopił dwie córeczki, a potem sam **rzucił się do Odry** pod Boguminem, dokąd wyjechał przed inwazyą Rosyan.

W okolicy samego Krosna panuje naogół spokój; tylko brak niektórych artykułów żywności daje się ogromnie ludności odczuwać.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Ołomuniec, 6 marca.

W uzupełnieniu korespondencyi, zamieszczonej w nr. 116 „Nowej Reformy“, prosimy o zamieszczenie następujących uwag:

Z inicyatywy pp. generałowej Rozwadowskiej i Maryi Korytkowej, a przy pomocy księży prałatów tutejszej kapituły Potulickiego, Komorowskiego, Ledóchowskiego i innych zawiązał się tu w listopadzie 1914 r. komitet pomocy dla uchodźców polskich z Galicyi, który zajął się zorganizowaniem samopomocy i niesieniem ulgi w nędzy naszych wygnańców. — Pod kierownictwem obu powyżej wspomnianych inicyatorek zorganizowano akcyę ratunkową i z dużą ofiarnością pracy i środków finansowych wzięto się do niesienia pomocy biednym współbraciom. W miarę rozporządzalnych środków zrobiono bardzo dużo, a między innemi powołano do życia szkołę polską ludową i wydziałową, oraz tanią kuchnię ludową w Hodolanach pod Ołomuńcem. Komitet organizacyjny, który z początku prowadził zarząd utworzonej instytucyi, uznał za potrzebne oprzeć dalszy rozwój komitetu pomocy na nowych szerszych podstawach i dlatego zwołał z końcem stycznia zgromadzenie, które wybrało nowy wydział, na którego czele stanęła hr. Julia Starzeńska, a do którego weszli pp. Marya Korytkowa zastępczyni przewodniczącej, hr. Paulina Ledóchowska skarbniczka, Helena Burlizyna, JE. Witold i Witołdowa Hausnerowie, generałowa Marya Rozwadowska, Stella Piechnikowa, Julia Koellerowa, Jadwiga Rozwadowska, Jadwiga hr. Łubieńska, Helena Korytkówna, Stanisławowa hr. Wodzicka i Stanisław Dunikowski. — Piszący te słowa wchodzi również w skład wydziału, ale pełni w nim tylko obowiązki sekretarza.

Dotąd akcya, którą komitet pomocy przeprowadzał, opierała się głównie na funduszach, uzyskanych z wkładek członków i z jednorazowych datków ofiarnych współbraci, dopiero urządzony w dniu 12-go lutego polski wieczór muzyczny, który przyniósł 843 K 51 h czystego dochodu, zasilił trochę kasę komitetu i dozwolił na rozszerzenie akcyi pomocy. Dochód ten zawdzięczać należy głównie pannie Aleksandrze Szafrańskiej, wam tam w Krakowie dobrze znanej śpiewaczce, oraz pianiście p. Tadeuszowi Raczyńskiemu, których współudział w wieczorze ściągnął publiczność tutejszą i wypełnił po brzegi ogromną miejską salę koncertową. Nie mogę rozpisywać się o tem, jak gorąco przyjęte zostały produkcye tych artystów, a powołam się tylko na artykuły prasy tutejszej, która wyjątkowo zgodnie wystąpiła, pisząc o wspomnianym wieczorze, nie mając dosyć słów uznania i pochwały, tak dla śpiewu panny Szafrańskiej, jak i dla gry artystycznej młodziutkiego, a tak utalentowanego pianisty, jakim jest służący obecnie przy wojsku p. Raczyński. — Przedstawienie amatorskie „Zagrody Sobkowej“, odegrane z wielkiem powodzeniem w sali Domu Narodnego, przyniosło taniej kuchni w Ołomuńcu 335 koron do-

Dardanele.

Nad cieśniną i w cieśninie Dardanelskiej od dwóch tygodni toczą się gwałtowne walki artyleryi, których wynik dla pewnej fazy wojny mieć będzie decydujące znaczenie. Flota anglo-francuska atakuje tam Turków olbrzymiemi siłami: przeszło 60 wielkich okrętów zasypuje forty pociskami z 350 dział najcięższego kalibru. Interesującem jest wobec tego poznać ugrupowanie i siłę odporną fortów Dardanelskich, odgrywających obecnie tak ważną rolę.

Panowanie nad cieśniną Dardanelską, rozdzielającą dwa kontynenty i zamykającą wyjście z morza Czarnego na Śródziemne, od dawna było rzeczą doniosłego znaczenia. To też wkrótce już po zdobyciu przez Turków Konsatntynopola wzniesiono tu fortyfikacye, które od roku 1462, przebudowywane i odnawiane, stoją dotąd. Najważniejsze przebudowy dokonane zostały w latach 1864—1877, później kontynuował je Brialmont, w dalszym ciągu odnawiano forty podczas wojny z Grecyą w r. 1897. W najnowszych czasach przebudowano je systemem współczesnym podczas wojny włosko-tureckiej, i odtąd bezustannie wzmacniano ich siłę odporną i zaopatrywano je w najnowszą artyleryę i środki obrony. Według naturalnej konfiguracyi terenu, Dardanele i ich fortyfikacye dzielą się na trzy charakterystyczne grupy.

I. Grupa południowo-zachodnia, czyli Dardanele zewnętrzne. Zaczyna się od przylądka Helles po stronie europejskiej i Jenidżerem po stronie azyatyckiej; przylądki te oddzielone są od siebie przestrzenią wodną 5 i pół przeszło kilometrów mierzącą. W tem miejscu, gdzie cieśnina, która tu zaczyna zwężać się, ma tylko 3·8 kilometra szerokości, stoją tu zamki-twierdze S e d - i l - B a r po stronie europejskiej, i K u m - K a l e h po stronie mało-azyatyckiej, zbudowane jeszcze w r. 1659, na rozkaz Mahometa IV dla obrony przeciwko Wenecyanom. Te masywne, częściowo zrujnowane budowle, zaopatrzone w działa starego typu, wraz z kilkoma bateryami dział nowych, umocnionemi na swoich pozycyach, tworzą pierwszą grupę fortyfikacyj dardanelskich. Umożliwiają one własnym okrętom wojennym wyjazd z cieśniny, a nieprzyjacielską flotę można z nich ostrzeliwać już przy zbliżaniu się jej do cieśniny. — Współczesne fortyfikacye w tej grupie tworzą: po stronie europejskiej Eski Hissarlik i As Tabia, mające po 12 ciężkich (24—27½ ctm.) dział Kruppa, następnie wysoko położony fort Ertogrul, z pobocznemi bateryami, również uzbrojonemi w ciężkie działa polowe i haubice. Na azyatyckiem pobrzeżu do tej grupy, obok Kum Kaleh, należą jeszcze dwie baterye nadbrzeżne, oraz fort Orkanieh, uzbrojone podobnie jak fort Ertogrul. Ta grupa zewnętrznych fortykacyj już przy ataku włoskim na Dardenele 1912 r., dowiodła skuteczności swego ognia.

Za powyżej opisanem zwężeniem do 3.8 klm., cieśnina rozszerza się i tworzy rękaw, mający w jednem miejscu na pobrzeżu azyatyckiem brzegi wcale nie sa ufortyfikowane. — Tylko w jednem miejscu a pobrzeżu azyatyckiem znajduje się na dobrze maskowanej pozycyi pod Erenköj baterya dział szybkostrzelnych o kalibrze 10 ctm., a naprzeciwko niej na brzegu europejskim fortyfikacye ziemne Shavandere, uzbrojone w działa 15 i 20 ctm. Wielce godny uwagi jest i wielkie ma znaczenie prąd wodny, przebiegający cieśninę dardanelską od morza Marmara do morza Egejskiego z szybkością 2.8 klm., która w najwęższych miejscach cieśniny wzrasta do 8.3 klm. na godzinę. Panujący w tych okolicach na wiosnę wiatr północno-wschodni, oraz deszcze i burze śniegowe, powiększają jeszcze szybkość tego prądu, pod którym głębiej płynie prąd przeciwny.

Azyatyckie wybrzeże Dardanelów ma kilka dobrych zatok, jak Sari-Siglar i Erenköj, podczas gdy pobrzeże europejskie cieśniny jest słabo rozczłonkowane. Koło przylądka Keje, który dzieli zatokę Sari-Siglar od zatoki Erenköj, zwęża się cieśnina znowu do 3 klm. — W tem miejscu, na najwyższym cyplu zaopatrzonego w latarnię morską przylądka, ma silnie ufortyfikowaną pozycyę baterya ciężkich dział Keppet Kale z pobocznemi bateryami.

II. Za zatoką Sari-Siglar zaczyna się najwęższa część cieśniny Dardanelskiej. Między staremi cytadelami Kilid-Bar po stronie europejskiej, a Sultanieh po stronie azyatyckiej, ma ona tylko 1350 metrów szerokości i stanowi wejście do średnich Dardanelów. — Za tem wejściem i cytadelami znajduje się druga, daleko silniejsza grupa fortyfikacyj, zamykających cieśninę, rozłożona wzdłuż obu pobrzeży, na długości 7 klm. Po stronie europejskiej stoją tu: fort Namasje, przebudowany podług najnowszych wskazań sztuki wojennej, dalej w pobliżu wysoko na skałach wznoszącego się zamku Kilid-Bar, dwie nowozbudowane pozycye z bateryami dział ciężkich, mały fort nadbrzeżny Dermaburun (Kaleh), uzbrojony w 20 dział o kalibrze 15 ctm., nadbrzeżne baterye pod Maidos, następnie forty Kiamleh i Kelia-Tepe, zaopatrzone w działa ciężkiego i średniego kalibru, oraz w działa szybkostrzelne średniego kalibru. Za nimi, za zakrętem Dardanelów ku północnemu-wschodowi, znajdują się jeszcze po stronie europejskiej koło Bükali, dwie nowowzniesione fortyfikacye ziemne, zbrojne w działa ciężkiego kalibru.

Na pobrzeżu azyatyckiem panują w tem miejscu nad cieśniną: stara cytadela kamienna Czanak-Kalessi z bateryami nadbrzeżnemi, wielkie fortyfikacye ziemne Medżidje i stara, głębiej położona cytadela kamienna Köse-Kale. Przy wjeździe północnym stoi tu w ostatnich czasach zbudowany fort Magara, uzbrojony w ciężkie i średnie działa, oraz trzy baterye nadbrzeżne i wyżynowe. Forty, strzegące wejścia do średniej cieśniny, z tyłu zasłonięte są ufortyfikowanemi pozycyami dla piechoty i pozycyami dla artyleryi polowej, przeznaczonemi do obrony fortów przed atakami ze strony lądu. W najwęższem miejscu oba brzegi cieśniny połączone są podmorskim kablem telegraficznym, który łączy ze sobą wszystkie fortyfikacye Dardanelskie.

Ta najwęższa część cieśniny nadaje się też znakomicie do zamknięcia jej minami stałemi; o ich rozłożeniu jednak naturalnie nic konkretnego nie wiadomo. — Niebezpieczeństwo dla okrętów nieprzyjacielskich wjeżdżających do tej części cieśniny powiększają jeszcze miny pływające, których na wiadomość o zbliżaniu się floty nieprzyjacielskiej może być puszczony cały potok z biegiem prądu, a których zatem uprzednio wyłapać nie można.

III. Od Bükali-Nogara ciągnie się cieśnina Dardanelska jeszcze na przestrzeni 30 klm. w tym samym kierunku, mając 4 do 8 klm. szerokości, aż do Gallipoli. Naprzeciwko Gallipoli leży po stronie azyatyckiej Lampsaki. Ta część cieśniny do niedawna, aż do samego wyjścia na morze Marmara, nie miała silniejszych fortyfikacyj i tylko w najwęższem miejscu po obu brzegach panowały nad nią małe forty ziemne, zaopatrzone w działa szybkostrzelne.

Składową jednak część fortyfikacyj dardanelskich stanowi także linia fortyfikacyj Bulair. Poczynając od punktu, położonego o 12 klm. na północny wschód od Gallipoli, przecina ona w odległości 2 klm. od Bulair skalisty przesmyk szerokości 4½ klm. i służy do obrony fortyfikacyj Dardanelskich przed armią nieprzyjacielską, której udałoby się wylądować w zatoce Saros, lub przeciwko armii postępującej z północnego wschodu od strony lądu stałego. Zbudowane w latach 1853—4 przez angielskich i francuskich inżynierów, fortyfikacye te były później stopniowo wzmacniane, odnawiane i dostosowane do nowych sposób walki i już podczas ostatniej wojny bałkańskiej odegrały dość wybitną rolę.

chodu, ale zgodnie z prawdą stwierdzić należy, że nie jest to zasługą podpisanego, lecz głównie p. reżysera (sędziego Drozdowskiego), oraz tych wszystkich, którzy z nim razem tak gorliwie pracowali, aby wspomniany utwór Błotnickiego jak najlepiej wystawić. Przedstawienie to zyskało sobie również jednogłośne uznanie wszystkich wychodzących tu dzienników.

„Tania kuchnia", na której dochód poszedł zysk otrzymany z przedstawienia, a która rozwija się znakomicie pod kierownictwem p. generałowej Rozwadowskiej, założona jest głównie dla sfer nauczycielskich i urzędniczych, którym po cenie od 60 do 110 groszy wydaje zdrowe i dobre obiady, dając prócz tego liczne bezpłatne obiady tym z inteligencyi, którzy nie pobierają żadnej pensyi, a żyjąc z przywiezionych z sobą oszczędności przez kilka miesięcy, oszczędności te wyczerpali. A bieda ta „surdutowa" rośnie z dnia na dzień w zastraszający wprost sposób.

Inż. Tadeusz Rozwadowski.

Zjazd emigracyjny na Morawach.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

Berno, 7 marca.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Jakóba rozpoczęła się konferencya delegatów wychodźczych na Morawach o godz. 10½ w sali kursów gimnazyalnych polskich przy Giskrastr. 34. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kolonij wychowawczych w liczbie około stu, a nadto z kilku kolonij węgierskich i na Śląsku. Wśród obecnych znaleźli się delegaci Koła polskiego pp. hr. **Lasocki i Rychlik.** Wydział krajowy reprezentował p. radca **Madurowicz,** wojskowy departament N. K. N. chorąży **Rutkowski.** Zjazd zagaił imieniem komitetu organizacyjnego p. Bohdan **Krzysztofowicz.** Nie uważa za stosowne wobec dzisiejszego stanu rzeczy dawać folgę uczuciom, które każdego z nas przepełniają. Wychodźtwo od początku znalazło się bez pomocy, a tylko praca i obywatelska samopomoc pomogła usunąć najgorsze dolegliwości. Nie zrobiono wszystkiego — ale nie jest to naszą winą. Społeczeństwo za swoją wierność i lojalność w najszerszem tego słowa znaczeniu musi znaleść pomoc. Mowca podkreśla cel i intencye naszych organizacyj reprezentacyjnych — i uważa, że zjazd dzisiejszy winien im dodać bodźca, dostarczyć materyału i z nimi współpracować. Wskazuje dalej na pracę N. K. N. nad ulżeniem doli wychodźców w granicach możliwości. Omawia stosunki panujące w Bernie, stołecznem mieście Moraw i sądzi, że w miastach prowincyonalnych muszą wiele pozostawiać do życzenia. Dajcie głodnym chleba — bo już przy najintenzywniejszej pracy i sumienności — braknie nam go wkrótce. Imieniem komitetu wykonawczego wita reprezentantów Koła polskiego delegata Wydziału krajowego i N. K. N. — wita delegatów Zjazdu, a w końcu wznosi okrzyk na cześć cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli. Nakoniec zwraca się do delegatów Koła z prośbą, aby przez prezydyum Koła złożyli hołd delegatów konferencyi u tronu.

Przystąpiono do wyboru prezydyum. Do prezydyum honorowego wybrano: hrabinę B e l c r e d i, hr. M i t r o w s k ą, radcę C z a p l i ń s k i e g o, posłów hr. L a s o c k i e g o, R y c h l i k a, chorążego R u t k o w s k i e g o i del. Wydz. kraj. radcę M a d u r o w i c z a. W skład prezydyum wykonawczego weszli jako prezesi pp. Krzysztofowicz Bogdan (Berno), Tadeusz Rozwadowski (Ołomuniec), dyr. Bronisław Duchowicz (Berno); jako sekretarze: Feliks Czerwiński (Węg. Hradyszcze), Eugeniusz Kuzia (Berno), Michał Sokalski (Berno).

Przemówienia reprezentacyjne.

Poseł R y c h l i k dziękuje za zaproszenie na zjazd. Delegaci Koła przybyli, aby przysłuchać się informacyom z doli i niedoli naszych wychodźców. Ręka Opatrzności ciężko spoczęła na nas, ale Bóg da nam siłę do przetrwania tej ciężkiej chwili, aby z nas w przyszłości wydobyć siłę. Mowca przyrzeka, że Kołu polskiemu przedstawi jak najbardziej wyczerpujące sprawozdanie ze zjazdu.

Chorąży R u t k o w s k i zapewnia, że departament wojskowy N. K. N. zdaje sobie sprawę z doniosłości popierania wychodźtwa i dzisiejszego Zjazdu, czego dał już dowody. Podnosi dalej działalność dep. wojskowego na terenie Królestwa Polskiego i zwraca uwagę, że kwestya organizowania życia ekonomicznego jest dopiero połową zadania dzisiejszej doby. Mowca ufa, że mimo trosk codziennego życia, społeczeństwo polskie nie zapozna ważności obecnej chwili i wtedy, gdy kreślić się będzie nowa karta Europy, za Legionami stanie silne, zorganizowana opinia polska. Dziś społeczeństwo polskie wie — że jedyną oryentacyą jest walka na życie lub śmierć o zwycięstwo. W końcu wezwał, aby na wychodźtwie pamiętano o pracy dla Legionów (oklaski).

Kwestya wychodźctwa.

Adwokat dr. K r o k o w s k i omawiał kwestyę przesiedlania przez rząd wychodźców wojennych. Zakazy co do osiedlania się wychodźców nie są wydawane na piśmie. Otóż pierwszą rzeczą jest żądać tych zakazów na piśmie. — Wówczas powstaną dwie ewentualności, albo takiego rozporządzenia na piśmie odnośny organ rządowy nie wyda, a wtedy sprawa upada, skoro zaś wyda, będzie można na podstawie tego wnieść rekurs. Wprawdzie w dzisiejszej sytuacyi nie tak prędko rekurs będzie załatwiony, ale materyał w ten sposób uzyskany, da substrat do zreformowania tego rodzaju rozporządzeń na przyszłość.

Dr. M o s k w a zwraca uwagę, że rekurs na takie zarządzenia nie odniesie skutku, bo jeżeli nawet wyższa instancya go uwzględni, to w danym wypadku ze względów militarnych zarządzenie musi być wykonane i na tem się wszystko kończy. Mowca proponuje stworzenie silnej organizacyi, do którejby nadsyłano w powyższej sprawie skargi, a która wywierałaby nacisk na Koło polskie o interwencyę u rządu. Wspomina dalej o internowaniu w Dolnej Austryi żon Legionistów, poddanych rosyjskich i apeluje do N. K. N., aby zajął się tą sprawą.

Poseł L a s o c k i nadmienia, że zwiedzał wszystkie niemal zakłady, w których wielu obywateli przebywa obecnie, wbrew swojej woli, na opiece władz państwowych. Wyjaśnia dalej, iż rząd stoi na tem stanowisku, że może dysponować tymi ludźmi, którzy są na jego utrzymaniu. Koło polskie remonstrowało przeciw temu jak najenergiczniej. Uzyskano zapewnienie, że te osoby, które nie pobierają zapomóg, nie będzie rząd odstawiać przymusowo do baraków.

Delegat R u t k o w s k i zawiadamia, że N. K. N. zajął się sprawą żon Legionistów. Również co do rodzin Legionistów, poddanych rosyjskich, została sprawa zasadniczo i prawnie uregulowana. Rodziny ich mają prawa równorzędne z rodzinami żołnierzy austryackich.

Po wyczerpaniu dyskusyi przyjęto rezolucyę referenta, wzywającą Koło polskie, aby z całą energią i stanowczością, wpłynęło na rząd, ażeby w drodze właściwej interpretacyi ustaw uchylone zostały faktycznie wydane, lub też innemi drogami dążące do ograniczenia swobodnego przesiedlania się, zarządzenia władz państwowych lub autonomicznych.

Akcya dla Polski.

Prof. K a n a r o w s k i omówił sprawę ofiar złożonych na rzecz tak strasznie dotkniętych wojną mieszkańców Polski, przedstawiając działalność komitetów w Poznańskiem, na Litwie, w Szwajcaryi, Włoszech i Ameryce, oraz działalność w tym kierunku Sienkiewicza, Paderewskiego, biskupa ks. Sapiehy i Eksc. dra Bilińskiego. W myśl wniosku referenta, Zjazd uchwalił przez aklamacyę gorące podziękowanie wyżej wymienionym osobistościom.

Komitety a Wydział krajowy.

Sędzia K u z i a przedstawił rezolucyę, domagającą się, aby zorganizowane już komitety wychodźcze stały się wykonawczemi organami Wydziału krajowego. Wydział krajowy powinien pospiesznie zasilić komitety odpowiedniemi funduszami.

Szkolnictwo na wychodźctwie.

Sprawę tę referował dyr. D u c h o w i c z, który przedstawił następujące rezolucye:

I. Zjazd delegatów wzywa Radę szkolną krajową, Wydział krajowy i Koło polskie, aby poczynili energiczne starania u rządu w sprawie uzyskania dla istniejących, ewentualnie założyć się mających kursów szkół średnich, ludowych i fachowych wszelkich praw, jakie posiadały dotychczasowe zakłady państwowe i prywatne z prawem publiczności w kraju.

II. Wszelkie potrzeby kursów naukowych dla galicyjskiej młodzieży, znajdujących się poza granicami kraju, powinny być zaspokojone ze strony rządu pod następującemi względami: 1) pod względem dostatecznej liczby fachowych sił nauczycielskich, których nie należy odwoływać zbyt rychło do pracy w zakładach naukowych w Galicyi, jeżeli n. p. frekwencya w tamtych zakładach nie jest zbyt wielką; 2) pod względem możności żywania środków poglądowych przy naukach przyrodniczych, znajdujących się w miejscowych zakładach średnich; 3) pod względem udzielenia odpowiedniego zasiłku pieniężnego, na opłacenie lokalu, usługi, opału, światła, potrzeb kancelaryjnych i t. p., przez co ułatwi się dostęp do nauki także biedniejszej młodzieży.

III. Nauczycielom, zajętym na kursach naukowych, należy przyznać i wypłacać odpowiednie zwroty tytułem odszkodowania za przyjazdy do szkoły i opłatę mieszkań, które w ostatnich miesiącach wybitnie podskoczyły.

W dyskusyi poseł R y c h l i k wyraził przekonanie, że Rada szkolna powinna przyjść z większą, niż dotąd pomocą dla szkolnictwa na wychodźtwie. Co do nauczycieli stwierdza, że wiceprez. dr Dembowski zrobił wszystko, co mógł. Dalej zwrócił uwagę na ważność t. zw. kursów naukowych, a względnie przyznania im prawa publiczności. Nie można pozwolić, aby młodzież traciła rok i całą siłą należy dążyć, by po powrocie do kraju poświadczenia, które młodzież otrzyma po odbyciu kursów, miały moc obowiązującą.

W dalszym ciągu przemawiali w sprawie szkolnictwa pp. Feliks C z e r w i ń s k i z Węgierskiego Gradyszcza, dr Leszek D z i a m a z Opawy, Kazimierz S z c z e p k o w s k i z Lipnika Morawskiego, Karol W ł o d a r c z y k z z Lubaczowic, Władysław K o n o p a c k i ze Znajmu, dr Józef M o s k w a z Opawy, Andrzej D ł u g o s z e w s k i z Lundenburga, dyr. K l i m a s z e w s k i z Berna i t. d.

Rezolucyę referenta uchwalono. Dodatkowo przyjęto rezolucyę p. Rychlika z żądaniem równouprawnienia zakładów naukowych na wychodźtwie w tym kierunku, aby poświadczenia z ukończonych klas w tych zakładach upoważniały do przejścia do klasy wyższej, dalej rezolucyę delegata Rutkowskiego, zwracającą się do Rady szkolnej krajowej, aby dość wcześnie poczyniła odpowiednie kroki celem wyreklamowania od służby wojskowej nauczycieli, obowiązanych do świeżo ogłoszonego poboru, a zajętych w jednej ze szkół polskich na wychodźtwie, wreszcie rezolucyę p. Włodarczyka, aby Rada szkolna krajowa ze względu na to, że kierownicy szkół ludowych z Galicyi nie otrzymują dodatku na pomieszkanie, jaki w naturze posiadali w kraju, przyznała im odpowiednie wynagrodzenie od dnia ewakuacyi, względnie opuszczenia danej miejscowości.

Szkolnictwo ludowe w Krakowie w roku wojennym.

1914/1915.

Ze sprawozdania Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, przedstawionego Radzie szkolnej krajowej w Białej, dowiadujemy się, że z dniem 1 września 1914 rozpoczęła się nauka w krakowskich szkołach pospolitych i wydziałowych, w godzinach przed i popołudniowych, z małemi wyjątkami prawidłowo, w budynkach szkolnych, przez wojsko jeszcze nie zajętych i w ubikacyach przez osoby prywatne i stowarzyszenia (Tow. szkoły ludowej, Stow. kupców żydowskich, tudzież klasztory: PP. Duchaczek, Franciszkanek i Prezentek) z całą gotowością i bezinteresownie odstąpionych.

Z końcem września nastała pewna fluktuacya, spowodowana znacznym przemarszem wojsk, skutkiem czego wiele budynków zajęto na kwatery, stąd też nauka odbywała się dla kilku szkół w jednym budynku, w mniejszym wymiarze godzin i szczuplejszym zakresie. — Skutkiem dobrowolnego opuszczenia miasta przez wiele rodzin zamożniejszych we wrześniu i październiku, a wreszcie skutkiem zarządzonej przez komendę twierdzy w październiku i listopadzie przymusowej ewakuacyi, spadła liczba szkół, a dzieci szkolnych zmalała znacznie.

Dziś, gdy pod tym względem stosunki się polepszyły, odbywa się nauka w 33-ch szkołach publicznych (na 45 szkół publicznych), 180 klasach, dla 6485 dziatwy, podczas gdy w ubiegłym roku szkolnym wynosiła liczba dzieci, uczęszczających do szkół, 18.458 w 488 klasach, licząc ze szkołami prywatnemi, których jest w Krakowie 14 (obecnie funkcyonuje tylko 7). — W roku szkolnym 1913/1914 przypadało na klasę przeciętnie po 48 dzieci, zaś w roku bieżącym z powodu szczupłości sal, na szkołę przeważnie nieodpowiednich, przypada na klasę 38 dzieci, a w szkołach prywatnych nawet 24.

W roku szkolnym 1913/1914 było w szkołach publicznych krakowskich 173 nauczycieli czynnych. Z tych w roku bieżącym pełni służbę wojskową 68, a mianowicie jako oficerowie w linii bojowej 8 (dwóch oficerów artyleryi w oblężonym Przemyślu), jako oficer prowiantowy 1, jako kapelan polowy 1 katecheta, jako chorążowie (zastępcy oficerów) 5, jako sierżanci 10 — reszta jako podoficerowie niższych stopni i jako szeregowcy różnych gatunków broni pełnią służbę w armii w polu, lub służbę kancelaryjną w instytucyach wojskowych jako pisarze, cenzorowie listów i t. p. — W legionach służy 5 naszych nauczycieli. O ile dotąd wiadomo, poległ na placu boju we wrześniu jeden szeregowiec armii i jeden z legionów. W niewoli nieprzyjacielskiej przebywa jeden oficer w Krasnojarsku, 2 zaś szeregowców w Tomsku. W Anglii internowano dwóch nauczycieli, którzy wyjechali na wakacyjny kurs wyrobów slojdowych (drzewnych).

Podczas ewakuacyi wyjechało z Krakowa 16 nauczycieli, reszta pracuje na mijscu w swoich szkołach. Z ogólnej liczby opuściło miasto podczas dobrowolnej ewakuacyi 133 nauczycielek, a nie wróciły z wakacyj 4, z których dwie są internowane we Francyi, a dwie w Rosyi. Reszta wykonuje swoje obowiązki w tutejszych szkołach.

Nauczyciele i nauczycielki, przebywający na obczyźnie, pracują tam w szkołach prywatnych, pobierając regularnie swe pobory, przedtem wprost z departamentu rachunkowego Rady szkolnej krajowej w Białej, a obecnie przez krakowskie dyrekcye szkolne z tutejszej kasy filialnej.

Wiele osób nauczycielstwa z powiatów objętych zawieruchą wojenną, schroniło się przed inwazyą nieprzyjaciół do Krakowa. We wrześniu było reprezentowanych pokaźnie 54 powiatów, od Brodów, Borszczowa, Zaleszczyk począwszy. W biurach Rady szkolnej okręgowej jawiło się około 2000 osób o pomoc i radę. Obecnie pozostaje jeszcze w Krakowie, przeważnie przy rodzinach, uzyskawszy pozwolenie na pobyt w twierdzy, 180 nauczycielek i 2 nauczycieli. Osoby te we wrześniu 1914, tudzież dwurazowo za październik i listopad, grudzień i styczeń, pobrały w biurach tutejszej Rady szkolnej okręgowej płacę swe z funduszów, asygnowanych przez Radę szkolną krajową w kwocie 106 tysięcy 377 koron i zapomóg w kwocie 3590 kor., — razem więc 109.967 kor., asygnaty zaś do filialnej Kasy krajowej przepłynęło przez biuro tutejsze na kwotę 50 tysięcy 336 koron i 87 hal. Dalsze asygnaty płyną.

Nauczyciele z obcych powiatów, służący tu wojskowo, pobierali początkowo także płace w biurze Rady szkolnej, za wieloma posłano pieniądze przekazami pocztowymi, obecnie prawie wszyscy otrzymują swe pobory przez odnośne komendy wojskowe z filialnej kasy krajowej, mniej więcej regularnie.

Wypłatę poborów uskuteczniał inspektor szkolny okręgowy p. Julian Dobrzański, przy pomocy p. Stanisława Ziemby, nauczyciela XVI szkoły wydziałowej męskiej imienia cesarza Franciszka Józefa.

Z obcych nauczycielek pracuje w tutejszych szkołach 3, a to w myśl polecenia Rady szkolnej krajowej, że w razie potrzeby należy zająć siły nauczycielskie, czasowo w Krakowie przebywające.

To odbić się musi smutnie na tutejszych t. z. zastępcach i zastępczyniach urlopowanych nauczycieli i nauczycielek, którzy w tym roku płatnych zastępstw otrzymać nie mogą.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nowe przepisy aprowizacyjne. W Komendzie twierdzy referenci pracują obecnie nad ustaleniem tekstu w sprawie nowych rozporządzeń, odnoszących się do 6-miesięcznej aprowizacyi ludności krakowskiej. W przeciągu najbliższych trzech dni rozporządzenia te będą ogłoszone do wiadomości publicznej.

Spis zapasów żywności, zarządzony, jak wiadomo, przez namiestnictwo, odbywa się w dalszym ciągu w tutejszym magistracie. Handlarze, przemysłowcy i producenci w dalszym ciągu przedkładają spis zapasów mąki, zboża, krup, kaszy, wreszcie siana i t. d. Ponieważ w wyznaczonym czasie nie wszyscy żądane spisy przedłożyli, przeto będzie dzisiaj lub jutro wyznaczony dodatkowy nowy termin do przedłożenia tych zapasów.

Sprzedaż nafty miejskiej odbywa się w dalszym ciągu w miejskim garażu automobilowym za rogatką warszawską, zarówno dla kupców, jak i publiczności bez żadnego ograniczenia.

Losy instytucyj finansowych krakowskich. Naszą notatkę pod powyższym tytułem, zamieszczoną w porannem wydaniu wczorajszem uzupełniamy informacyą, że do instytucyj, które pozostają stale w Krakowie, należy również filia Galic. Banku hipotecznego.

O niezaklejanie listów. Z miarodajnej strony proszą nas o przypomnienie publiczności, aby listów nie zaklejała. — Z powodu cenzury muszą być wszystkie listy czytane, a wysyłane w zaklejonych kopertach, powołują zupełnie zbyteczne opóźnienie całej czynności.

Wywożenie śniegu z miasta. Z powodu silnych ostatnich opadów rozpoczęto z ramienia tutejszego zakładu czyszczenia miasta wywożenie śniegu z miasta. Wywożenie odbywa się w skromnych ramach, gdyż brak koni i ludzi, nie w tym stosunku, w jakim należałoby usuwać ogromne zwały śnieżne. Z głównych ulic już śnieg usunięto.

Tramwaj a błoto. Piszą nam z miasta: Należałoby zwrócić uwagę dyrekcyi tramwaju elektrycznego, aby się postarała o usunięcie błota w miejscach przystanków. Wczoraj i dzisiaj publiczność doznała tej przyjemności, że dostawała się tu i ówdzie wprost w wysokie bajoro błota.

Echa samobójstwa. Donieśliśmy onegdaj o samobójstwie Wilhelma Kornhäusera w pociągu między Hruszowem a Morawską Ostrawą. W sprawie tej otrzymujemy nast. pismo: Jako kolega szkolny b. p. Kornhäsera, proszę o stwierdzenie, że Wilhelm Kornhäuser pochodził z Liszek, koło Krakowa, gimnazyum ukończył chlubnie u św. Jacka, a prawo w uniwersytecie Jagiell. Był rygoryzantem prawa i przebywał stale w Krakowie, gdzie też jako amator-flecista grał dłuższy czas w orkiestrze teatru miejskiego.

Wraz z rodziną wyjechał do Bogumina, gdzie popadł w nastrój nerwowy i w stanie tym targnął się na swoje życie.

Z Żywca. Z ramienia uniwersytetu ludowego w Żywcu odbył się 4 b. m. odczyt Tadeusza Seweryna o „Legionie" Wyspiańskiego. Dochód przeznaczono na rannych legionistów w Kętach.

Austryacy i Niemcy wydaleni z Warszawy i Odesy przybyli onegdaj do Wiednia w liczbie 720 osób. Jeden z wydalonych opowiada o Warszawie co następuje: 23 lutego otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia Warszawy w przeciągu 10 dni. Rosyanie obchodzili się z nami dobrze, życie w Warszawie uważaćby można za normalne, gdyby nie panowała wielka drożyzna. Prócz 500 rubli dla jednej osoby nie mogliśmy nic ze sobą wziąć. Całe nasze mienie musieliśmy pozostawić na łasce losu. Przyjechaliśmy przez Rumunię na Sybin w Siedmiogrodzie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 marca termometr doszedł od — 9·5 do — 2·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 9 marca o godzinie 7 rano stan barometru 744·5 mm. termometru — 9·0 C; wiatr: północny.

Rusyfikacya Galicyi wschodniej.

Wiedeń, 9 marca.

Sprawozdawca wojenny »Wiener Allg. Ztg.« donosi z głównej kwatery:

Rusyfikacyjne usiłowania w Galicyi wschodniej nie ustają. Gazety rosyjskie donoszą, że rząd zaprowadził specyalne książki instrukcyjne dla urzędników, mających zarządzać wschodnią Galicyą, w których wyłożono austryacki system administracyjny, mający być zastosowanym w dalszym ciągu przez rosyjską administracyę celem pozyskania sobie ludności galicyjskiej. Rosyjskim rzędnikom nakazano trzymać się ściśle tych przepisów.

Telegramy.

Odmówienie utworzenia szkoły polskiej.

Petersburg. „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Naukowego w Warszawie zwrócili się do rosyjskiego ministerstwa oświaty **w sprawie utworzenia wyższej szkoły prywatnej, jednakże ministerstwo odmówiło zezwolenia.**

Drożyzna w Petersburgu.

Petersburg. Panuje tu dotkliwa drożyzna wszystkich środków żywności. Drożyzna szczególnie mięsa, żyta, mąki i owsa jest największą.

Położenie żydów.

Petersburg. Korespondent petersburskiego »Nowego Wschodu« dowiaduje się szczegółów w sprawie wydalonych z okręgu działań wojennych żydów. Według powierzchownego obliczenia wynosi liczba wydalonych z samej tylko gubernii płockiej 30.000. Wydaleni przyjechali do Warszawy, gdzie wszyscy znajdują się w ubolewania godnem położeniu i gdzie nic się nie czyni dla ulżenia ich położeniu.

Narady u kanclerza.

Berlin. W pałacu kanclerza państwa odbyło się wczoraj posiedzenie przedstawicieli parlamentu w sprawie przedłożeń, jakie mają być załatwione na zbliżającej się sesyi Reichstagu jakoteż w sprawie sposobu ich załatwienia.

Marki i ruble.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Naczelny wódz na wschodzie wprowadził dla całego obszaru rosyjskiego, zajętego przez wojska niemieckie, jako środek płatniczy niemieckie pieniądze, przyczem ustalono kurs 200 marek za 60 rubli.

Sprawy cłowe w Rumunii.

Bukareszt. Minister skarbu przedłożył w Izbie projekt ustawy, nakładający cło na wywóz fasoli, kukurudzy oraz mąki kukurudzianej, jakoteż w sprawie zakazu wywozu żyta i owsa.

Chiny i Japonia.

Amsterdam. »Handelsblad« donosi z Pekinu, że niedawno odbyła się siódma konferencya delegatów chińsko-japońskich. Chiny zgodziły się na przedłużenie umowy o kolej południowo-mandżuryjską o lat 12.

Wojna.

Z walk nad Dunajcem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 marca.

Rosyjski komunikat z dnia 5 marca donosi jako o szczególnym sukcesie o zdobyciu nieprzyjacielskiego umocnionego stanowiska na południe od Zakliczyna. Ponieważ w całym wchodzącym w rachubę obszarze walki w dniach poprzednich nie rozegrała się żadna większa akcya, może chodzić tylko o następujące wydarzenie, które zresztą miało miejsce **nie na południe od Zakliczyna, lecz na froncie walki 15 kilometrów dalej na wschód. Linia straży polowych jednej z naszych grup walki, wysunięta dalej, niż na kilometr przed stanowiska, została w nocy z 3 na 4 marca przez nieprzyjaciela zaatakowaną. 700 do 800 Rosyan przeszło pod osłoną ciemności i gęstej śnieżycy dolinę,** położoną przed linią zabezpieczającą, wyszło na wzgórze położone w pobliżu i pokonało po krótkiej walce jedną z naszych straży polowych, która liczyła 20 ludzi i wierna obowiązkowi wytrwała na miejscu. Część sąsiednich naszych wojsk zabezpieczających, gdy odgłos walki zwrócił jej uwagę, nadbiegła w liczbie około 50 ludzi i **zaatakowała przez ogień z flanki z obu stron Rosyan,** którzy, **pozostawiwszy 22 zabitych i wielu rannych, pospiesznie uciekli** i cofnęli się aż poza nizinę potoku, skąd przyszli. 14 ludzi nieprzyjaciela wzięto podczas pościgu do niewoli. — Z naszego wojska został jeden żołnierz zabity, a 5 rannych. Dalej w tył położone własne stanowiska nie zostały wogóle zaatakowane. Wobec tego powołanie się na wzięcie nieprzyjacielskiego umocnionego stanowiska może się tylko odnosić do bezwątpienia technicznie umocnionego małego punktu oparcia, w którym stała nasza straż polowa, a który Rosyanie też rzeczywiście zdobyli, w każdym razie na dość krótki czas.

Naczelna Komenda armii.

Wiedeń, 8 marca.

„Morgen" przynosi z wojennej kwatery prasowej następujące wiadomości od swojego sprawozdawcy wojennego:

Właśnie miałem sposobność rozmawiania z oficerem, który powrócił z **frontu nad Dunajcem.** Opowiadał on następujące szczegóły:

W ciągu stycznia i lutego mieliśmy przeważnie łagodną pogodę wiosenną i dopiero w marcu przyszła spóźniona zima. W ostatnich dniach padał tak obfity śnieg, że w niektórych okolicach górzystych **warstwa śniegu miała 2 metry grubości.** Mogę zapewnić, **że nad Dunajcem od 6 mniej więcej dni żaden prawie strzał nie padł.**

Wczoraj (6 b. m.) nagle śnieg zaczął gwałtownie tajać. Trzeba się liczyć z tem, że ten zwrot w pogodzie także **na froncie pod Karpatami spowoduje spokój.**

Żołnierze pobudowali w śniegu całe miasta i wybornie stawiają czoło zimie. Stan zdrowia i usposobienie wojsk są bardzo dobre.

Zarządzenia komendy fortecy w Grodnie.

Kopenhaga, 8 marca.

Dziennik, wychodzący w Grodnie, ogłasza dwa następujące rozprządzenia komendanta fortecy w Grodnie:

Żaden mieszkaniec prócz urzędników państwowych nie może po godz. 9 wieczorem wychodzić z pomieszkania. Sklepy muszą być zamknięte o godz. 9 wieczorem. Wykraczający przeciw temu rozporządzeniu będą karani 3 miesięcznym aresztem, albo grzywną w kwocie 3.000 rubli.

Kupcy żydowscy muszą pod karą także w piątek wieczorem i w sobotę mieć sklepy otwarte.

Pod Dardanelami.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 marca.

Wicegeneralissimus i minister wojny Enver basza zwiedził wczoraj Dardanele i wyraził żywe zadowolenie z powodu bohaterskiej obrony cieśniny morskiej. Minister odwiedził rannych, których jest około 50, wystosował do nich słowa pochwały i wręczył im wiele odznaczeń, nadanych przez sułtana. Odpowiedzi żołnierzy dały świadectwo nieustraszonej odwagi oraz pogardy dla Anglików. Żołnierze ranni są ożywieni życzeniem, aby mogli najrychlej wrócić znów do walki przeciw nieprzyjacielowi.

Włochy wobec walk o Dardanele.

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się z Rzymu, że wiadomości o walkach pod Dardanelami wywołały tam **bardzo wielkie wrażenie.** — Jeden z dzienników włoskich przypomina, że Włochy mają wielkie interesa na morzu Śródziemnem i na Wschodzie i że tych interesów **strzedz powinny,** gdyż od tego zawisła jest przyszłość ekonomiczna Włoch.

Nowy prezydent gabinetu greckiego.

Wiedeń, 9 marca.

»N. Fr. Presse« donosi:

Po naradzie z politykami, którzy poprzednio byli prezydentami gabinetu greckiego, tudzież z szefem sztabu generalnego, **król oświadczył się za utrzymaniem neutralności.**

Prezydent gabinetu V e n i z e l o s, który parł do wojny z Turcyą, oświadczył w parlamencie, że **wręczył królowi podanie o dymisyę.**

Gubernator generalny Banku narodowego Z a i m i s, który już kilkakrotnie był prezydentem gabinetu, **został obecnie powołany do objęcia prezydentury gabinetu greckiego.**

Rozczarowanie w Paryżu.

Genewa, 9 marca.

Wiadomość o powierzeniu Zaimisowi misyi utworzenia gabinetu **wywołała w Paryżu rozczarowanie.** Francya sądziła, że Grecya weźmie udział w wojnie po stronie trójporozumienia.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.